

**Dobrosława Szumiło-Kulczycka**

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska

dobrosława.szumiło-kulczycka@uj.edu.pl

ORCID: 0000-0002-8891-2041

<https://doi.org/10.26881/gsp.2024.2.06>

## **Weryfikacja legalności i wiarygodności dowodów elektronicznych w kontradiktoryjnym procesie karnym**

### **1. Dowód elektroniczny – pojęcie, szanse, zagrożenia**

Problem weryfikacji legalności uzyskiwania dowodów elektronicznych oraz weryfikacji wiarygodności informacji, jakie zostały za ich pomocą zapisane, to jedno z trudniejszych zagadnień pojawiających się obecnie w procesie karnym. Jest to w dużej mierze spowodowane szczególnym znaczeniem tego rodzaju dowodów w kształtowaniu sądu o rzeczywistości. Dowody elektroniczne zazwyczaj i niewątpliwie słusznie postrzegane są jako efekt postępu naukowego. Towarzyszy im przy tym wyjątkowo duża zdolność oddziaływania na organ orzekający. Dowody takie najczęściej przybierają postać nagrań obrazu, nagrań dźwięku, wydruków zawartości dysków (chmury), graficznych prezentacji obliczeń wykonywanych w zautomatyzowany sposób na milionach danych, a umożliwiających zobrazowanie przemieszczania się rzeczy lub osoby w przestrzeni lub zobrazowanie sieci kontaktów określonych osób w dowolnych odcinkach czasu. Wszystko to dzięki nowym środkom technologicznym jest podawane w prosty sposób, za pomocą przekazu oddziałującego bezpośrednio na zmysły człowieka, bez konieczności angażowania procesów analitycznych. Prowadzi to do niezwykle sugestywnego, mało podatnego na krytyczną analizę odbioru kreowanej dowodami elektronicznymi rzeczywistości.

Kłopoty z dowodami elektronicznymi rozpoczynają się już na etapie definicyjnym, tj. na etapie określenia ram przedmiotowych tej specyficznej grupy dowodów i stosownie do tego wypracowania szczególnych reguł uzyskiwania, przechowywania i wprowadzania ich do podstawy orzekania. Pojęcie dowodu elektronicznego nie doznało się jak dotąd definicji legalnej w polskim systemie prawa. Bywa bardzo różnorodnie ujmowane w literaturze i orzecznictwie. Szczegółowy przegląd kontekstów, w jakich jest używane, przeprowadzili m.in. Arkadiusz Lach i Bartłomiej Oręziak<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Lach, *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Toruń 2004, s. 17 i nn.; B. Oręziak, *Dowody elektroniczne a sprawiedliwość procesu karnego*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne” 2010, nr 41, s. 187 i nn.

W niniejszym opracowaniu pojęcie dowodu elektronicznego używane będzie w najszerszym znaczeniu, tj. jako dowód, który:

- 1) powstał w formie elektronicznej jako wynik operacji, symulacji dokonywanych przy pomocy oprogramowania cyfrowego (m.in. ekspertyzy wykonywane na podstawie oprogramowania komputerowego mającego na celu przesiewanie, krzyżowanie i korelowanie ze sobą wielu danych, wirtualne symulacje zdarzeń, np. wypadków komunikacyjnych);
- 2) został utrwalony w formie zapisu cyfrowego w postaci zapisu dźwięku, zapisu obrazu lub zapisu ruchu osoby, rzeczy bądź przekazu informacji;
- 3) powstał w następstwie przetworzenia i interpretacji materiału źródłowego mającego postać elektroniczną (np. opinie fonoskopijne sporządzone na podstawie nagrań mających postać elektroniczną).

Jak łatwo zauważyć, definicja ta jest bardzo szeroka i równocześnie idąca niejako w próżkę dotychczas stosowanych podziałów dowodów. Obejmuje ona także ekspertyzy sporządzone przy użyciu technik elektronicznych, mające postać tradycyjną (opinia ustna lub pisemna) bądź to elektroniczną (zapis elektroniczny symulacji zdarzenia, zapis dźwięku uzyskanego elektronicznie), bądź wreszcie mieszaną (opinia pisemna wraz z załącznikiem mającym postać zapisu elektronicznego). Jest to konsekwencja specyfiki zagadnień dotyczących dowodów elektronicznych. Nie mieszczą się one bowiem w tradycyjnych podziałach dowodów. Nie dają się też bezrefleksyjnie sklasyfikować wśród istniejących już „tradycyjnych” form dowodów. Nawet jeżeli w praktyce bardzo często trafiają one przed oblicze sądu pod pozorem dowodu z opinii biegłego, nie pozbawia to organu orzekającego i stron procesu chcących podjąć z nimi polemikę konieczności zwrócenia się z takimi samymi problemami, które mają zastosowanie do dowodów elektronicznych *sensu stricto*.

Świat cyfrowych technologii, przy ogromnych możliwościach, które daje, tworzy też pole do nowych nadużyć. Pozwala na manipulowanie zapisami cyfrowymi, tworzenie nowych zapisów, usuwanie części lub całości starych zapisów, dodawanie lub zamazywanie niektórych przetwarzanych w zautomatyzowany sposób danych w taki sposób, że finalny obraz kreowany przy wykorzystaniu dowodów elektronicznych będzie fałszywy. Oczywiście historia pokazuje, że wszystkie dowody mogą być zmanipulowane. Jednak w przypadku dowodów elektronicznych nadal brakuje ugruntowanych i zstandaryzowanych reguł kontroli nad procesem ich pozyskiwania, a w konsekwencji nie ma utrwalonych kryteriów weryfikacji ich wartości dowodowej. Problem ten uwydatnił się chociażby podczas tzw. afery Pegasusa, kiedy ujawnione zostały szczególnie możliwości oprogramowania wykorzystywanego w trakcie elektronicznej inwigilacji. Oprogramowanie to pozwala nie tylko na pobieranie i utrwalanie pozyskanych z cudzego nośnika zapisów, ale również na aktywne wpływanie na treść rejestrowanych na cudzym urządzeniu informacji. Dzięki niemu można umieszczać określone dane (zdjęcia, pliki tekstowe, graficzne) na cudzym urządzeniu elektronicznym poza wolą i wiedzą jego użytkownika, a także inicjować określone działania na danym urządzeniu, w tym połączenia wykonywane drogą elektroniczną. Taka ingerencja może prowadzić do fałszowania danych, a nawet do celowego spreparowania wobec danej osoby

materiału dowodowego na jej własnym nośniku elektronicznym. W przypadku braku możliwości zweryfikowania i wykrycia tego faktu użytkownik, którego tego rodzaju działania hakerskie dotyczyły, będzie praktycznie bez szans na obronę w postępowaniu karnym wobec obciążającego go, a znajdującego się na jego własnym urządzeniu elektronicznym materiału dowodowego. Ale możliwości stosowania oprogramowania typu Pegasus to nie jedyne pole potencjalnych zagrożeń w kwestii ustalania prawdy w procesie karnym przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii. Dla zobrazowania problemu poniżej przedstawiono kilka konkretnych przykładów sytuacji, jakie mogą się pojawić w toku postępowania karnego.

## 2. Analiza kryminalistyczna na podstawie danych elektronicznych

Warto przywołać tu dość częste w praktyce korzystanie z tzw. analizy kryminalistycznej sporządzanej przy użyciu specjalistycznego oprogramowania do przesiewowego sortowania danych uzyskanych wcześniej np. od operatorów telefonii komórkowej (zwykle na podstawie art. 20c ustawy o Policji<sup>2</sup>). Analiza taka jest wykorzystywana m.in. do ustalenia sieci powiązań pomiędzy użytkownikami urządzeń telekomunikacyjnych, dat, czasu trwania wykonywanych połączeń lub prób połączeń między nimi, do ustalania miejsc pobytu, w tym przeważających miejsc pobytu użytkownika takiego urządzenia, trasy jego przemieszczania się czy też do ustalania rzeczywistego użytkownika danego urządzenia na podstawie miejsca jego zwykłego spoczyniania, ewentualnie częstotliwości i pory spoczyniania danego urządzenia w relacji do innego, którego użytkownik jest znany i łatwy do zweryfikowania. Analiza taka może służyć do wykazania, że dana osoba w określonym czasie była w oznaczonym miejscu lub też, że dana osoba pozostawała w określonym czasie w stałym, ścisłym kontakcie z inną osobą lub grupą osób.

Problemy, jakie pojawiają się w związku ze wskazanym dowodem, są dwojakiego rodzaju. Pierwszy dotyczy zagadnienia, co stanowi rzeczywisty dowód w postępowaniu karnym – czy jest to materiał źródłowy, na podstawie którego została sporządzona taka analiza, tj. dane uzyskane bezpośrednio od operatora sieci telekomunikacyjnej (lub innego dostawcy danych), czy też opracowany na ich podstawie raport z wynikiem zawartym w analizie kryminalistycznej? Drugi problem dotyczy możliwości rzeczywistej weryfikacji uzyskanego wyniku. Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, to nie powinno ulegać wątpliwości, że pierwotnym dowodem są same dane, które następnie były przetwarzane przy pomocy stosownego oprogramowania. Jakkolwiek ich bardzo duża ilość powoduje często, że są one nieczytelne dla odbiorcy bez ich odpowiedniego przetworzenia, to jednak właśnie te dane stanowią rzeczywiste źródło informacji o określonych faktach. Dlatego niezbędne jest ustalenie, czy zostały uzyskane na potrzeby prowadzonego postępowania karnego w sposób zgodny z prawem. Niezbędne jest także ich prawidłowe zabezpieczenie na potrzeby tego postępowania

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tekst jedn.: Dz. U. z 2024 r., poz. 145 ze zm.) (dalej: u.p.).

oraz wprowadzenie ich jako dowodu do toczącego się procesu. Brak zabezpieczenia wskazanych danych *ex definitione* uniemożliwia weryfikację jakichkolwiek wniosków, które na ich podstawie zostały wyprowadzone. Niestety dość często spotykane są sytuacje, gdy w poczet materiału dowodowego przekazywana jest jedynie gotowa analiza kryminalistyczna, brak natomiast materiału źródłowego. Wydaje się być pytaniem retorycznym, czy materiał zawierający co prawda wnioski, ale pozbawiony oryginalnych danych, na podstawie których konkluzje te zostały sformułowane, można uznać za wiarygodne i dostateczne źródło informacji o fakcie podlegającym udowodnieniu.

Bardziej skomplikowany jest drugi problem, ponieważ oprogramowanie służące służbom policyjnym z natury rzeczy nie jest i nie może być powszechnie dostępne. To jednak rodzi ograniczenia zarówno po stronie oskarżonego i jego obrońcy, jak i po stronie sądu w zakresie ewentualnej weryfikacji uzyskanego wyniku. *De facto* jedyną, co może zrobić w takiej sytuacji sąd, to – biorąc pod uwagę wskazane okoliczności – może przesłuchać funkcjonariusza dokonującego obliczeń. Z punktu widzenia zasady kontradiktoryjności oraz prawa do obrony jest to jednak bardzo iluzoryczna metoda zamiany niedającego się w rzeczywistości zweryfikować materiału, zwykle zresztą używanego operacyjnie, w materiał dowodowy.

### **3. Opinie biegłych sporządzone na zapisach elektronicznych objętych klauzulami niejawności**

Warto przywołać tu również przypadek opinii przygotowywanych przez pracowników służb policyjnych na podstawie materiałów niejawnych. Mogą to być np. opinie bazujące na zarejestrowanych drogą niejawną nagraniach transportu środków odurzających celem określenia ilości takich środków. Ustalenia takie mogą być kluczowe m.in. dla prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu. O ile pracownik jednostki policyjnej dokonujący takich wyliczeń posiada odpowiednie uprawnienia do pracy z materiałem niejawnym (poświadczenie bezpieczeństwa adekwatne do stopnia klauzuli niejawności umieszczonej na danym materiale), o tyle powołanie w toku procesu innego biegłego, w pełni niezależnego, dla zweryfikowania prawidłowości wyliczeń może się jawić jako istotny problem. Stosownie bowiem do treści art. 34 ust. 10 ustawy o ochronie informacji niejawnych<sup>3</sup>: „Postępowania sprawdzającego nie przeprowadza się [...] wobec: [...] sędziego sądu powszechnego i sądu wojskowego, Sądu Najwyższego, sądów administracyjnych i Naczelnego Sądu Administracyjnego, a także Trybunału Stanu i Trybunału Konstytucyjnego, ławnika sądu powszechnego i ławnika sądu wojskowego oraz prokuratora i asesora prokuratury pełniącego czynności prokuratorskie”. Nie ma w tym przepisie mowy o biegłych. Co więcej, art. 21 ust. 1 u.o.i.n. przewiduje, że „dopuszczenie do pracy lub pełnienia służby na stanowiskach albo zlecenie prac związanych z dostępem do informacji niejawnych o klauzuli »poufne« lub wyższej może

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r., poz. 756) (dalej: u.o.i.n.).

nastąpić, z zastrzeżeniem art. 34, po: 1) uzyskaniu poświadczenia bezpieczeństwa oraz 2) odbyciu szkolenia w zakresie ochrony informacji niejawnych". Z kolei stosownie do art. 21 ust. 4 u.o.i.n.: „Dopuszczenie do pracy lub pełnienia służby na stanowiskach albo zlecenie prac, związanych z dostępem danej osoby do informacji niejawnych o klauzuli »zastrzeżone« może nastąpić po: 1) pisemnym upoważnieniu przez kierownika jednostki organizacyjnej, jeżeli nie posiada ona poświadczenia bezpieczeństwa; 2) odbyciu szkolenia w zakresie ochrony informacji niejawnych". Zgodnie zatem z ustawą o ochronie informacji niejawnych dostęp do materiałów objętych klauzulą „poufne”, „tajne”, „ściśle tajne” wymaga stosownego poświadczenia bezpieczeństwa. Warto w tym miejscu przywołać również przepis zawarty w art. 4 ust. 2 u.o.i.n.: „Zasady zwalniania od obowiązku zachowania w tajemnicy informacji niejawnych oraz sposób postępowania z aktami spraw zawierającymi informacje niejawne w postępowaniu przed sądami i innymi organami określają przepisy odrębnych ustaw”. Na tle analogicznie brzmiącego przepisu, jaki znalazł się w art. 4 ust. 1 poprzednio obowiązującej ustawy o ochronie informacji niejawnych<sup>4</sup>, Sąd Najwyższy (dalej: SN) wskazał, że „zasady udostępniania akt zawierających materiał dowodowy stanowiący tajemnicę państwową lub służbową oraz sposób przeprowadzania takich dowodów w postępowaniu karnym regulują przepisy Kodeksu postępowania karnego oraz akty prawne podstawowe, wydane w wykonaniu delegacji zawartych w tym Kodeksie”<sup>5</sup>. Nie ulega wątpliwości, że prawo dostępu do akt sprawy karnej, w tym do tych ich części, które są objęte klauzulami niejawności, bez konieczności ubiegania się o poświadczenie bezpieczeństwa przysługuje oskarżonemu i jego obrońcy i analogicznie oskarżycielowi posiłkowemu i jego pełnomocnikowi. Oczywiście jest, że prawo do obrony oraz zasada wewnętrznej jawności postępowania muszą znaleźć prymat w konfrontacji z potrzebą utajnienia oznaczonych dokumentów. Jak zresztą podkreśla się w orzecznictwie, rzecz nie w tym, że dokumenty, które z określonych powodów pozostają niejawne dla opinii publicznej, muszą być w procesie odtajnione, ale w tym, aby strony tego procesu miały możliwość zapoznania się z ich treścią, choćby przy zachowaniu szczególnych warunków technicznych i pod warunkiem wykorzystania uzyskanych informacji wyłącznie dla celów postępowania, w którym zostały złożone, i z obowiązkiem zachowania co do nich tajemnicy<sup>6</sup>. Jednak kwestia dostępu do takich dokumentów dla biegłych powoływanych przez sąd nie jest już tak oczywista. Stosownie do treści § 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu postępowania z protokołami przesłuchań i innymi dokumentami, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2005 r. Nr 196, poz. 1631).

<sup>5</sup> Wyrok SN z dnia 5 listopada 2008 r., V KK 146/2008, OSNKW 2008, z. 1, poz. 9.

<sup>6</sup> Postanowienie SN z dnia 22 lutego 2007 r., V KK 181/06, OSP 2008, z. 3, poz. 30; wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC) z dnia: 16 grudnia 1992 r. w sprawie Edwards przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 13071/87, pkt 33–36; 13 września 2006 r. w sprawie Turek przeciwko Słowacji, skarga nr 57986/00, pkt 115; 24 kwietnia 2004 r. w sprawie Matyjek przeciwko Polsce, skarga nr 38184/03, pkt 55.

związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji<sup>7</sup>: „Dokumenty [...] oznaczone klauzulą tajności są udostępniane [...] podmiotom zobowiązanym na podstawie zarządzenia prezesa sądu, a przed uprawomocnieniem się orzeczenia – na podstawie zarządzenia przewodniczącego składu orzekającego, a w postępowaniu przygotowawczym na zarządzenie prokuratora”. Zaś stosownie do § 10 tego aktu: „Udostępnienie dokumentów, akt lub przedmiotów oznaczonych klauzulą tajności biegłemu, tłumaczowi lub specjaliście następuje na zarządzenie prezesa sądu, a w postępowaniu przygotowawczym – na zarządzenie prokuratora, tylko w zakresie niezbędnym do wykonania czynności procesowej”. W literaturze pojawił się pogląd, że regulacja przywołanego rozporządzenia stanowi zatem *lex specialis* wobec regulacji zawartej w art. 21 u.o.i.n. i stanowi samodzielną podstawę do udostępnienia biegłemu, także nieposiadającemu poświadczenia bezpieczeństwa, części akt objętych klauzulami niejawności celem sporządzenia opinii w toczącej się sprawie<sup>8</sup>. Nie negując racji przemawiających na rzecz przywołanego stanowiska, nie sposób nie zwrócić uwagi, że treść tego rozporządzenia mówi jedynie o samym sposobie udostępnienia dokumentów biegłemu, w żaden jednak sposób nie neguje konieczności posiadania przez biegłego stosownych właściwości umożliwiających mu w ogóle dostęp do takich dokumentów. Z kolei art. 4 u.o.i.n. odnosi się tylko do zasad zwalniania z obowiązku zachowania tajemnicy oraz do zasad postępowania z aktami. Nie wprowadza wyjątków co do kręgu podmiotów uprawnionych do zlecenia im prac na dokumentach objętych klauzulami tajności. *De lege lata* udostępnienie dokumentów objętych klauzulami tajności „poufne” lub wyższych osobie, która ma występować w procesie karnym w charakterze biegłego, a nie posiada stosownego poświadczenia bezpieczeństwa, jawi się jako co najmniej problematyczne. Tymczasem znalezienie osób, które mogłyby wykonywać funkcje biegłego, posiadały stosowne poświadczenie bezpieczeństwa, a równocześnie nie pozostawały w stosunku zależności od organów ścigania może nierazko napotykać trudności, a w pewnych szczególnych obszarach być wręcz niemożliwe. Nie da się jednak obecnie uniknąć sytuacji, w których dla ustalenia istotnych elementów stanu faktycznego konieczne będzie poddanie zgromadzonych materiałów, szczególnie gdy mają postać dowodów elektronicznych, specjalistycznym badaniom wykonanym z gwarancją pełnej poufności i niejawności. Nie może być jednak tak, że biegłym jest *de facto* pracownik organu, który uzyskał takie materiały, a równocześnie brak jest możliwości skontrolowania jego badań przez innego, niezależnego biegłego. O ile można zrozumieć ograniczenie czy *de facto* wykluczenie kontrolowania takiego dowodu na drodze opinii prywatnej, to musi istnieć odpowiedni korpus osób uprawnionych do wykonywania takich czynności na zlecenie sądu lub prokuratora, a przy tym niezależnych. Istnienie takiego korpusu biegłych zlikwidowałoby także problem ewentu-

<sup>7</sup> Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 9 września 2017 r. w sprawie sposobu postępowania z protokołami przesłuchań i innymi dokumentami lub przedmiotami, na które rozciąga się obowiązek zachowania w tajemnicy informacji niejawnych albo zachowania tajemnicy związanej z wykonywaniem zawodu lub funkcji (Dz. U. poz. 1733).

<sup>8</sup> Szerzej zob. D. Kuspiel, *Materiały niejawne w postępowaniu karnym*, Prok. i Pr. 2013, nr 7–8; D. Świecki, *Czynności procesowe obrońcy i pełnomocnika w sprawach karnych*, LEX/el. 2016.

alnego przygotowywania na podstawie takich materiałów za zgodą sądu opinii tzw. prywatnych, oczywiście pod warunkiem utrzymania wszelkich rygorów związanych z zasadami przechowywania wytwarzanej przez stronę procesu karnego dokumentacji obejmującej informacje niejawne.

#### **4. Weryfikacja legalności uzyskiwanych operacyjnie dowodów elektronicznych**

Kolejny przypadek, który warto omówić, w mniejszym stopniu dotyczy bezpośrednio dowodów elektronicznych, lecz może pozostawać na obrzeżu związanych z nimi problemów, a to w związku z problematyką możliwości weryfikacji legalności ich uzyskania. Chodzi o sytuacje, gdy do postępowania karnego przekazywane są nagrania na pozór wykonane przez osobę prywatną, jednak faktycznie inspirowane działaniami operacyjnymi. Tak jest m.in. w przypadku korzystania przez służby policyjne lub specjalne z pomocy tajnych współpracowników. Osoby takie mogą brać udział np. w operacjach specjalnych z wykorzystaniem instytucji transakcji pozorowanej. Stosownie do obowiązujących regulacji zabronione jest udzielanie informacji o takich osobach i ujawnianie ich danych. Osoby te zobowiązane są natomiast do zachowania w tajemnicy informacji uzyskanych w związku z ich udziałem przy wykonywaniu czynności operacyjnych<sup>9</sup>. Może to prowadzić do sytuacji patowych, gdy świadek wezwany celem złożenia zeznań zasłoni się obowiązkiem zachowania tajemnicy, a równocześnie organ, na współpracę z którym świadek się powołał, odmówi udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście zdarzenie takie miało miejsce<sup>10</sup>. Co oczywiste, może to prowadzić do uniemożliwienia w ogóle skontrolowania charakteru czynności podejmowanych przez świadka, a w szczególności, czy miały one rzeczywiście wyłącznie prywatne tło, czy przeciwnie – czy działał on na zlecenie i pod kierunkiem funkcjonariuszy służb uprawnionych do wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych. To z kolei ma niebagatelne znaczenie dla oceny motywacji oskarżonego (czy działał samodzielnie, czy był prowokowany w ramach specjalnie przygotowanej wobec niego operacji), czy ewentualna prowokacja była zarządzona zgodnie z obowiązującymi przepisami (w związku z istnieniem wcześniej wiarygodnych informacji o możliwości

<sup>9</sup> Takie regulacje zawarte są m.in. w art. 22 u.p., art. 36 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r., poz. 1136 ze zm.) (dalej: u.ABW.AW), art. 25 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (tekst jedn.: Dz. U. z 2024 r., poz. 184 ze zm.) (dalej: u.CBA), art. 9b ustawy z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r., poz. 1080 ze zm.) (dalej: u.SG).

<sup>10</sup> Taką sytuację można było zaobserwować w trakcie jednej ze spraw, które miała okazję śledzić autorka. Uprawniona służba na wystosowane do niej pytania sądu: „Czy świadek XY był związany z działaniami podejmowanymi przez... wobec oskarżonego, a jeżeli tak, to jaki był charakter jego współpracy?” oraz „Czy świadek XY był lub jest zobowiązany jakąkolwiek tajemnicą, w tym służbową?” odpowiedziała: „[Służba] może korzystać z pomocy osób niebędących funkcjonariuszami, przy czym zabronione jest ujawnianie danych o takich osobach” i w konsekwencji uchyliła się od odpowiedzi zarówno na pierwsze, jak i na drugie z zadanych jej pytań.

popelnienia przestępstwa) oraz czy wykonana została z poszanowaniem obowiązujących zasad (bez nadmiernego aktywnego nakłaniania do popelnienia przestępstwa, z zachowaniem zasadniczo biernej postawy osoby działającej na zlecenie prowadzących operację specjalną)<sup>11</sup>.

Podobne problemy mogą się pojawić wtedy, gdy jako dowody w sprawie zgłaszane są dowody elektroniczne (zwykle nagrania) uzyskane podczas stosowania kontroli operacyjnej realizowanej przez jedną z uprawnionych do tego formacji<sup>12</sup>. Chodzi o sytuacje, kiedy do postępowania karnego w charakterze dowodów zostały przekazane jedynie postanowienie o wyrażeniu zgody na zastosowanie takiej kontroli oraz materiały uzyskane w następstwie jej prowadzenia. Brak jest natomiast materiałów przedłożonych wcześniej do sądu wyrażającego zgodę na stosowanie kontroli operacyjnej wraz z wnioskiem o jej zastosowanie. Tymczasem bez wglądu w takie dokumenty sąd orzekający *in meriti de facto* nie ma możliwości ustalenia, czy prowadzona kontrola operacyjna była zarządzona rzeczywiście w prawidłowy sposób, czy nie doszło do „wyłudzenia” zgody na jej stosowanie, czy przedłożone wówczas materiały nie były np. sfabrykowane, słowem, czy była legalna, co z kolei w świetle ustalonego orzecznictwa

<sup>11</sup> „Wykorzystanie funkcjonariuszy działających niejawnie może zostać zaakceptowane pod warunkiem, iż podlega jasnym ograniczeniom i gwarancjom. Mimo iż wzrost przestępczości zorganizowanej bez wątpienia wymaga podejmowania odpowiednich środków, prawo do rzetelnego sprawowania wymiaru sprawiedliwości zajmuje jednakże tak wysoką pozycję, iż nie można go poświęcać w interesie skuteczności. Interes publiczny w walce z przestępczością zorganizowaną nie może uzasadniać wykorzystania dowodów uzyskanych w wyniku policyjnego podżegania do przestępstwa, gdyż takie działanie już od samego początku naraziłoby oskarżonego na ryzyko definitywnego pozbawienia rzetelnego procesu. Dla rozróżnienia policyjnego podżegania lub prowokowania z naruszeniem art. 6 ust. 1 [Konwencji o Ochronie Praw Człowieka] od wykorzystywania legalnych niejawnych technik operacyjnych w postępowaniu karnym Trybunał wypracował następujące kryteria. Rozstrzygając, czy śledztwo było prowadzone »zasadniczo biernie«, Trybunał zbada powody stojące za wykorzystaniem niejawnych czynności operacyjnych oraz zachowanie organów prowadzących takie czynności. Trybunał będzie opierał się na tym, czy istniały obiektywne podejrzenia, iż skarżący był zaangażowany w działalność przestępczą lub był skłonny popełnić przestępstwo. Wyznaczając granicę pomiędzy legalną infiltracją prowadzoną niejawnie przez funkcjonariusza a podżeganiem do przestępstwa, Trybunał będzie dalej badał kwestię, czy skarżący był poddawany naciskom, by popełnić przestępstwo. W sprawach narkotykowych stwierdzano, iż porzucenie biernej postawy przez organy ścigania należy wiązać z takim zachowaniem jak przejmowanie inicjatywy w kontaktach ze skarżącym, ponawianie oferty pomimo wstępnej odmowy, ciągłe pospieszanie, podnoszenie ceny powyżej średniej oraz odwoływanie się do współczucia skarżącego i powoływanie się na symptomy odstawienia” (tłum. za: LEX nr 1523291) – wyrok ETPC z dnia 23 października 2014 r. w sprawie Furcht przeciwko Niemcom, skarga nr 54648/09, pkt 49 i nn.; zob. też wyroki ETPC z dnia: 9 czerwca 1998 r. w sprawie Teixeira de Castro przeciwko Portugalii i skarga nr 25829/94, § 34 oraz 5 lutego 2008 r. w sprawie Ramanauskas przeciwko Litwie, skarga nr 74420/01, § 52.

<sup>12</sup> Artykuł 19 u.p., art. 17 u.CBA, art. 27 u.ABW.AW, art. 9e u.SG, art. 31 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r., poz. 81 ze zm.) (dalej: u.SKW.SWW), art. 31 ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r., poz. 1266 ze zm.) (dalej: u.ŻW.w.o.p.), art. 118 ustawy z dnia 16 listopada 2016 r. o Krajowej Administracji Skarbowej (tekst jedn.: Dz. U. z 2023 r., poz. 615 ze zm.).



powinno stanowić warunek *sine qua non* dla wykorzystania uzyskanych w jej wyniku materiałów jako dowodów w sprawie<sup>13</sup>.

Doświadczenia pokazują, że w tych dwóch ostatnich sytuacjach sądy rzadko podejmują z urzędu inicjatywę celem zbadania okoliczności uzyskania dowodu. Trzeba jednak przyznać, że nawet w sytuacjach, gdy sąd, czy to z urzędu, czy na wniosek oskarżonego lub obrońcy, podejmie takie działania, wcale nie oznaczają one sukcesu. Nie ma żadnych norm nakładanych na organy prowadzące czynności operacyjno-rozpoznawcze, które dzięki takim czynnościom uzyskały dowody mogące mieć znaczenie w postępowaniu karnym, a także nie ma bezwzględnego obowiązku przekazania na żądanie sądu wszystkich informacji i materiałów mogących mieć znaczenie dla oceny legalności prowadzonych czynności. Co prawda art. 19 ust. 15 u.p. (i odpowiednio analogiczne regulacje uprawniające inne służby do prowadzenia kontroli operacyjnej) przewiduje, że jeżeli podczas jej stosowania uzyskane zostaną dowody pozwalające na wszczęcie postępowania karnego lub mające znaczenie dla już toczącego się postępowania, to przekazuje się wszystkie zgromadzone podczas stosowania kontroli operacyjnej materiały prokuratorowi. Obowiązek ten dotyczy jednak wyłącznie materiałów zgromadzonych podczas stosowania kontroli. Nie dotyczy zaś materiałów uzyskanych przed jej zarządzeniem i przedłożonych sądowi w celu uzyskania jego zgody na stosowanie tego środka. Sąd orzekający *in meriti* nie ma więc zwykle możliwości zapoznania się z przyczynami, dla których wdrożono kontrolę operacyjną. Nie ma tym samym możliwości pełnej oceny, czy środek ten został wdrożony zgodnie z ustawowymi wymaganiami, czy nie doszło do nadużyć podczas procedury zmierzającej do uzyskania zgody sądu na jego stosowanie. Analogiczne uregulowania zawarto w odniesieniu do instytucji transakcji pozornej, przy uwzględnieniu, że zgodę na jej prowadzenie wydaje prokurator, a nie sąd.

Weryfikacji w toku postępowania sądowego legalności czynności, podczas których gromadzone są przez służby policyjne i specjalne, w warunkach niejawności, dowody elektroniczne, nie ułatwiają też inne przepisy. Jak wiadomo, świadek zobowiązany do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych o klauzuli tajności „tajne” lub „ściśle tajne” może być przesłuchany co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, tylko po zwolnieniu go z obowiązku zachowania tajemnicy przez uprawniony do tego organ (art. 179 Kodeksu postępowania karnego<sup>14</sup>). Ta sama reguła z mocy odesłania zawartego w art. 226 k.p.k. odnosi się do dokumentów, na które rozciąga się taki obowiązek. Odmowa zwolnienia z obowiązku zachowania tajemnicy na żądanie sądu lub prokuratora może mieć miejsce wtedy, gdy złożenie zeznania lub dokumentu mogło wyrządzić „poważną szkodę państwu”, co jest kryterium bardzo ocennym. Przepisy ustaw branżowych przewidują dalsze mechanizmy weryfikacji takiej odmowy dokonywanej ostatecznie przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, przy czym mają

<sup>13</sup> Postanowienia SN z dnia: 7 kwietnia 2007 r., I KZP 6/07, OSNKW 2007, z. 5, poz. 37; 25 stycznia 2017 r., III KK 211/16, LEX nr 2255318 oraz wyrok SN z dnia 30 stycznia 2013 r., III KK 130/12, LEX nr 1288689.

<sup>14</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2024 r., poz. 37 ze zm.) (dalej: k.p.k.).

one zastosowanie do żądania prokuratora lub sądu, zgłoszonego w związku z postępowaniem karnym o zbrodnię przeciwko pokojowi, ludzkości i przestępstwa wojenne oraz godzące w życie ludzkie albo o występki przeciwko życiu lub zdrowiu, gdy jego następstwem była śmierć człowieka (por. art. 28 ust. 5 u.CBA, art. 39 ust. 6 u.ABW.AW, art. 43 ust. 6 u.SKW.SWW, art. 36 ust. 3 u.ŻW.w.o.p., art. 9 ustawy o szczególnych formach sprawowania nadzoru przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych<sup>15</sup>). W tych zatem postępowaniach, gdy w grę wchodzi inne rodzaje przestępstw, a były stosowane czynności operacyjno-rozpoznawcze w celu uzyskania dowodów, i gdy do tych czynności zachodzi obowiązek zachowania tajemnicy, a dokumenty umożliwiające weryfikację ich wdrożenia objęte są klauzulami niejawności co najmniej „tajne”, ani prokurator, ani sąd nie mają skutecznych narzędzi domagania się przekazania chronionych nimi informacji. Oczywiście samo chronienie pewnych szczególnie istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa informacji nie nasuwa wątpliwości. Zasada proporcjonalności może powodować, że w pewnych sytuacjach konieczność zachowania w tajemnicy informacji o pracy operacyjnej może wyprzedzać interes wymiaru sprawiedliwości. Nie może się to jednak odbywać kosztem prawa do obrony. Jak zresztą zwracał uwagę ETPC, w przywołanej już wcześniej sprawie Furcht przeciwko Niemcom, obowiązek wykazania, że podczas zdobywania dowodu w drodze prowokacji policyjnej nie doszło do naruszenia prawa, spoczywa na oskarżycielu, a pojawia się wówczas, gdy twierdzenia skarżącego kwestionującego legalność tych działań „nie są zupełnie niewiarygodne”. Trybunał zwrócił uwagę, że w sytuacjach, gdy dowody gromadzone są w ten specyficzny sposób, jakim jest operacja specjalna prowokacji policyjnej, zarządzana i prowadzona niejawnie, wręcz nie sposób jest oczekiwać od oskarżonego wykazania jej nielegalności<sup>16</sup>. Oskarżony z natury rzeczy nie ma dostępu do wszystkich informacji, którymi dysponowały służby, podejmując decyzję o zarządzeniu takiej operacji, jak też nie ma dostępu do informacji i materiałów z jej przebiegu. Wszystkie problemy, z którymi spotykają się strona i jej reprezentant procesowy, jeżeli chodzi o możliwość weryfikacji prawdziwości i rzetelności przedłożonego przez oskarżyciela publicznego materiału, dotyczą również sądu. W tej sytuacji jedynym adresem wykazania legalności podjętych działań może być prokurator.

Nie ulega wątpliwości, że organy powołane do czuwania nad bezpieczeństwem oraz do ścigania przestępstw chcą i powinny korzystać z wysoko wyspecjalizowanych nowoczesnych technologii umożliwiających infiltrację środowisk przestępczych, a przy okazji pozwalających zbierać i zabezpieczać materiał dowodowy dla postępowania karnego. Nie dziwi także, że organy te starają się zachować w tajemnicy dane o technologiach, z których korzystają w swojej pracy. Bezrefleksyjne petryfikowanie ich działalności w podstawę wyrokowania, bez weryfikowania legalności podejmowanych przez służby działań oraz bez możliwości kontrolowania prawdziwości utrwalonych przez nie treści bądź uzyskanych przez nie wyników przetwarzania danych grozi

<sup>15</sup> Ustawa z dnia 21 czerwca 1996 r. o szczególnych formach sprawowania nadzoru przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych (tekst jedn.: Dz. U. z 2024 r., poz. 309).

<sup>16</sup> Wyrok ETPC z dnia 23 października 2014 r. w sprawie Furcht przeciwko Niemcom, pkt 53 i nn.

jednak możliwością wystąpienia nadużyć. Sąd nie powinien i nie może być sprowadzany jedynie do roli organu legitymizującego działania policji i innych służb. Należy tu zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwsza to ta związana z prawnymi i organizacyjnymi możliwościami sądu w zakresie kontroli i weryfikacji dowodów elektronicznych uzyskiwanych przez służby podczas prowadzonych czynności operacyjno-rozpoznawczych oraz druga dotycząca podejścia sądów do oferowanego im przez oskarżyciela materiału dowodowego pochodzącego z takich źródeł. Może być to wynikiem pewnych utrwalonych zasad procedowania, ale też odpowiedniej wiedzy po stronie sądu co do faktycznych możliwości, jakie dają służbom policyjnym czy służbom specjalnym posiadane przez nie narzędzia techniczne w zakresie pozyskiwania informacji, jak również wpływania na ich treść. Kontynentalne przywiązanie do zasady swobody dowodzenia, przy równoczesnym braku często odpowiedniej wiedzy po stronie sądu zarówno o technicznych, jak i faktycznych aspektach stosowanej techniki operacyjnej, niestety także stwarza warunki do ewentualnych nadużyć. Obawy takie powinny nabierać szczególnego znaczenia, zwłaszcza gdy wiara w niezależność służb uprawnionych do prowadzenia działań operacyjno-rozpoznawczych, ale też służby prokuratorskiej pozostaje nadszarpnięta. Ufność w rzetelność przedstawianych dowodów przez jedną ze stron sporu, nawet jeżeli jest statystyczną prawidłowością, popartą do tego urzędowym charakterem działań tej strony, nie chroni w żadnej mierze przed potencjalną katastrofą. Historia pomyłek sądowych dowodzi zaś, że najlepszym mechanizmem minimalizacji ich ryzyka jest transparentność procedur, w tym zwłaszcza takich, w ramach których zbierane są i zabezpieczane dowody.

## **5. Wnioski i postulaty *de lege ferenda***

Niewątpliwie problemy związane z oceną legalności i kontrydiktoryjności dowodów elektronicznych, szczególnie tych pozyskiwanych w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych będą narastać. Stąd w dalszej perspektywie wymagają istotnego opracowania normatywnego. Jest coś bardzo symptomatycznego w tym, że regulacje poświęcone dowodom w Kodeksie postępowania karnego w niewielkim w zasadzie zakresie różnią się od tych przyjętych jeszcze w kodyfikacji z 1928 r. Na 89 artykułów poświęconych dowodom 10 to przepisy ogólne, 23 odnoszą się do przesłuchania osób, 22 – do przeszukania i zatrzymania rzeczy, 16 dotyczy dowodu z opinii biegłego lub instytucji naukowo-badawczej, tylko 7 przepisów odnosi się do kontroli i utrwalania rozmów, a zaledwie 2 do zabezpieczania danych elektronicznych i przeszukiwania nośników takich danych. Oczywiście takie ilościowe zestawienie regulacji niczego nie przesądza, jednak daje pewne wyobrażenie o obszarach, w których metodyka zabezpieczania, przeprowadzenia dowodów została mocno zestandaryzowana, i o tych, gdzie tej standaryzacji w zasadzie brak. Nie wszystko da się uczynić już teraz. To jednak, co w najbliższym czasie należy postulować, to potrzeba urealnienia możliwości sądu w skutecznym domaganiu się od podmiotów, które dokonały zabezpieczenia dowodu, wszelkich informacji niezbędnych dla oceny legalności i prawidłowości działań

podejmowanych podczas tych czynności. W Kodeksie postępowania karnego powinna znaleźć się norma, która wprost wskazywałaby, że nie może stanowić dowodu w sprawie materiał uzyskany w ramach takich czynności podejmowanych przez funkcjonariuszy publicznych lub osoby działające na ich zlecenie, których sąd nie może zweryfikować z uwagi na odmowę dostarczenia mu informacji lub materiałów, w tym także w związku z powołaniem się na konieczność zachowania oznaczonych danych w tajemnicy. W takich sytuacjach, wobec niemożliwości dokonania prawidłowej oceny danego dowodu, powinien być on potraktowany jako „nieprzydatny” do stwierdzenia danej okoliczności. Niemniej jednoznaczna regulacja byłaby tu bardzo pożądana. Przede wszystkim byłby to jasny sygnał dla oskarżyciela, że tak długo, jak długo nie będzie on w stanie zapewnić możliwości kontrydiktoryjnego zweryfikowania pochodzenia danego dowodu oraz jego wiarygodności, tak długo dowód w ogóle nie zostanie dopuszczony do procesu. Obecnie takie dowody są szeroko dopuszczane, a problem ich wiarygodności pojawia się najwyżej na etapie ich oceny, czyli zdecydowanie zbyt późno. Trzeba też postulować, aby w tych sytuacjach, gdy wobec oskarżonego prowadzona była wcześniej operacja specjalna transakcji pozorowanej, to oskarżyciel był zobligowany do ujawnienia tego faktu w postępowaniu przed sądem. Należy dalej zapewnić niezależny system biegłych posiadających odpowiednie kompetencje, którzy będą uprawnieni do przygotowywania opinii, także na materiałach elektronicznych, objętych klauzulami niejawności. Biorąc wreszcie pod uwagę coraz bardziej skomplikowane techniki stosowane podczas działań operacyjno-rozpoznawczych, których efektem może być uzyskanie dowodów procesowych, warto rozważyć także wprowadzenie instytucji „pełnomocnika”, działającego niezależnie od obrońcy i oskarżonego, a powołanego do weryfikowania legalności i prawidłowości działań prowadzonych przez służby. Taki pełnomocnik występowałby już na etapie postępowania w przedmiocie wniosku o wyrażenie zgody na zastosowanie kontroli operacyjnej i konsekwentnie w ewentualnych dalszych stadiach postępowania. Miałby prawo do zaznajamiania się z wszystkimi materiałami, także tymi dotyczącymi technicznych aspektów wdrażanej metody pozyskiwania informacji i w razie stwierdzonych nieprawidłowości byłby uprawniony do złożenia do sądu wniosku o wstrzymanie lub cofnięcie udzielonej zgody na prowadzenie kontroli operacyjnej lub do złożenia wniosku o zobowiązanie do zniszczenia uzyskanych materiałów w związku z przekroczeniem uprawnień przez służby. Instytucja pełnomocnika działającego w interesie wymiaru sprawiedliwości jako szczególnego podmiotu pojawiającego się w związku z oceną dopuszczalności wykorzystania dowodów z niejawnych działań policji znana jest np. systemowi angielskiemu, a jej użyteczność co do zasady została potwierdzona orzecznictwem ETPC<sup>17</sup>. Warto więc mieć na względzie tego rodzaju rozwiązanie, zwłaszcza w sytuacji, gdy postęp technologiczny jest tak dynamiczny, że prawo stanowione przestaje za nim nadążyć. Wreszcie należy też postulować stały i systematyczny obowiązek szkoleń sędziów z zakresu nowych technologii wykorzystywanych w pracy służb policyjnych

<sup>17</sup> Wyrok ETPC z dnia 16 lutego 2000 r. w sprawie Jasper przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 27052/95.

i specjalnych, z możliwości, jakie one dają, oraz z ryzyk nadużyć, jakie się z nimi wiążą. Kwestie te powinny stanowić element szkoleniowy dla słuchaczy Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury i kolejno być cyklicznie ponawiane. Postęp technologiczny jest obecnie bardzo szybki. Niedobrze się dzieje, gdy Temida, uosabiająca w założeniu i w społecznych oczekiwaniach najwyższą mądrość i roztropność, pozostaje w tyle za służbami policyjnymi i specjalnymi w dostępie do wiedzy o nowoczesnych technologiach wykrywania przestępstw i ich sprawców.

## Literatura

Kuspiel D., *Materiały niejawne w postępowaniu karnym*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 7–8.

Lach A., *Dowody elektroniczne w procesie karnym*, Toruń 2004.

Oręziak B., *Dowody elektroniczne a sprawiedliwość procesu karnego*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne” 2010, nr 41.

Szumiło-Kulczycka D., *Czynności operacyjno-rozpoznawcze i ich relacje do procesu karnego*, Warszawa 2012.

Świecki D., *Czynności procesowe obrońcy i pełnomocnika w sprawach karnych*, LEX/el. 2016.

## Streszczenie

*Dobrosława Szumiło-Kulczycka*

### **Weryfikacja legalności i wiarygodności dowodów elektronicznych w kontradiktoryjnym procesie karnym**

Artykuł dotyczy problematyki weryfikacji w postępowaniu karnym legalności uzyskiwania dowodów elektronicznych oraz weryfikacji wiarygodności informacji, jakie za ich pomocą zostały zapisane. Problem ten jest szczególnie istotny wówczas, gdy dowody te zostały uzyskane podczas czynności operacyjno-rozpoznawczych prowadzonych w warunkach niejawności przez policję lub inne uprawnione służby. W opracowaniu zwrócono uwagę na brak realnych możliwości weryfikacji takich dowodów przez oskarżonego i jego obrońcę oraz często duże trudności, jakie napotyka w tym zakresie sąd. Niejawność metod działania służb policyjnych, uzasadniana koniecznością zapewnienia ich skuteczności w zakresie wykrywania i zwalczania przestępczości, stawia uczestników procesu przed trudnymi do rozstrzygnięcia w praktyce zadaniami. Trudności te dotyczą oceny legalności działań, dzięki którym uzyskano określony materiał, ciężaru dowodu w tym zakresie, a także oceny, czy uzyskany materiał ma charakter oryginalny, czy nie został celowo zmanipulowany. Artykuł kończy garść postulatów dotyczących wzmocnienia systemu szkoleń sędziów, wprowadzenia jako normy prawnej reguły, że materiał dostarczony przez służby policyjne, którego pochodzenia nie można zweryfikować z uwagi na odmowę udzielenia informacji, nie może stanowić dowodu w sprawie, rozważenia powołania instytucji niezależnego od stron pełnomocnika, uprawnionego do wszystkich informacji dotyczących okoliczności uzyskania dowodu oraz zobowiązanego do podnoszenia przed sądem zarzutów co do dopuszczalności dowodu w przypadku stwierdzonych przez niego nieprawidłowości.

**Słowa kluczowe:** proces karny, dowody elektroniczne, czynności operacyjno-rozpoznawcze.

## Summary

*Dobrosława Szumiło-Kulczycka*

### **Verification of the Legality and Reliability of Electronic Evidence in an Adversarial Criminal Trial**

The article concerns the issue of verifying the legality of obtaining electronic evidence in criminal proceedings and verifying the reliability of the information recorded with it. The problem is particularly important when the evidence is obtained during secret police operation. The article draws attention to the lack of real possibilities of verifying such evidence by the accused and his/her defense attorney and the often great difficulties encountered by the court. The secrecy of the methods of operation of the police services, justified by the need to ensure their effectiveness in detecting and combating crime, poses tasks that are difficult for trial participants to solve in practice. These difficulties relate to the assessment of the legality of the activities which have resulted in the obtaining of certain material, the burden of proof in this respect and the assessment of whether the obtained material is original or has not been intentionally manipulated. The article concludes with postulates to intensify the system of training for judges, to establish the rule that the material provided by police services, the origin of which cannot be verified due to the refusal to provide information, cannot constitute evidence in the case and to consider the establishment of an institution of a representative independent of the parties who would be entitled to all information regarding the circumstances of obtaining evidence and obliged to raise objections to the court regarding the admissibility of evidence in the event of irregularities identified by him/her.

**Keywords:** criminal procedure, electronic evidence, secret police operation.